

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 213 (2843) ROK IX ŁÓDŹ, SOBOTA 5 I NIEDZIELA 6 WRZESNIA 1953 ROKU CENA 15 GR

Przed wyborami w Niemczech zachodnich

Klika Adenauera wzmaga terror, aby uniemożliwić ludności swobodne wyrażenie woli

Z Niemiec zachodnich napływają wiadomości, świadczące o dalszym nasileniu kampanii terrorystycznej i akcji zastraszania wyborców, prowadzonej przez gestapo adenauerowskie oraz bojówki faszystowskie, korzystające z poparcia reżimu bońskiego.

Korespondencja red. Osmańczyka z Berlina

„Pod naciskiem terroru zewnętrznego i wewnętrznego” — patrz str. 2.

W niedzielę jedziemy wszyscy z szachami na Widzew Szachisłci i Szachisłki!

W niedzielę, 6 września o godz. 9, wszyscy spotykamy się w hali Włókna na Widzewie (ul. Armii Czerwonej 82), w której rozegrany zostanie I Błyskawiczny Turniej Szachowy o nagrody red. „Głosu Robotniczego”. Rady Głównej ZS „Włókna” oraz Sekcji Szachów i Warcab LKKF przy udziale wielu wybitnych szachistów z całej Polski.

Zgłoszenia do turnieju przyjmowane będą jeszcze na miejscu. Dojazd tramwajami 10 i 18. Szczegóły patrz str. 4.

IRAN

Antyimperialistyczne nastroje w Ispahanie

Korespondent agencji Associated Press donosi z Ispahanu, że chociaż „minęło już przeszło 10 dni od czasu obalenia Mossadika w Ispahanie, który kiedyś był stolicą Iranu, tłumy ludzi w dalszym ciągu wznoszą okrzyki: „Amerykanie, wracajcie do Ameryki! Mury domów pokryte są napisami skierowanymi przeciwko szachowi i Amerykanom, a policja nie jest w stanie w ciągu dnia napisać tych znieszczeń”.

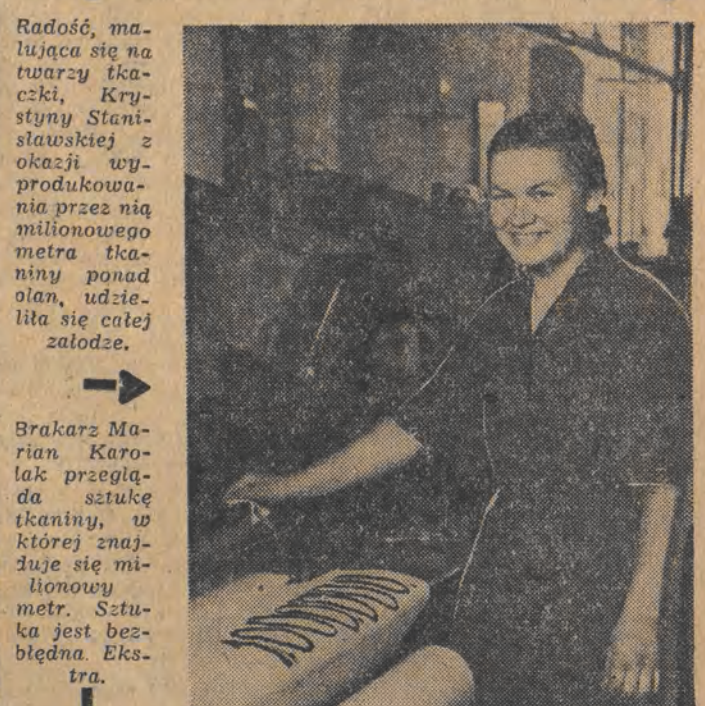
Korespondent stwierdza również, że konsul amerykański w Ispahanie musi jeździć po mieście w otoczeniu uzbrojonej straży i policjantów. Korespondent skarży się, że w tym rejonie nawet kobiety w kwefach otwarcie wyrażają wrogość wobec przedstawicieli władz Stanów Zjednoczonych. Powołując się na informacje policji, korespondent donosi, że w Ispahanie, który jest ośrodkiem przemysłu włókienniczego, bardzo silnie są wpływy partii Tudeh. Kilka miesięcy temu — pisze korespondent — robotników zmuszono do 12-godzinnej dnia pracy. Zdelegalizowana partia Tudeh zorganizowała pierwszy miejscowy związek zawodowy, który wywalczył 8-godzinny dzień pracy. W rezultacie tego robotnicy i ich rodziny — kończy korespondent — stali się zdecydowanymi zwolennikami tej partii.

Represje imperialistów w Iranie



NA ZDJĘCIU: Teheran. Moment aresztowania przez policję Zahedi członków partii demokratycznych.

Już milion metrów tkanin ponad plan wyprodukowała w bież. roku załoga tkalni ZPB im. Marchlewskiego



Niebieski znak na osnowie na jednym z krosien tkacki Krystyny Stanisławskiej powoli zbliża się do nicielnicy. Stanisławska wie, że w tym miejscu musi przeciąć szatkę. Zatrzymuje więc krosno i „koloruje” szatkę, czyli przerywa czołkiem kilka wątków na raz. Jest nieco zdziwiona, że tym codziennym czynnościom przygląda się uważnie spora grupa ludzi. Jest tu dyrektor naczelny ZPB im. Marchlewskiego, tow. Nawak, jest i sekretarz organizacji partyjnej, tow. Wojdał i kierownik tkalni Polawski, są przedstawiciele rady zakładowej.

Ale zdziwienie to przemienia się w ogromną radość, gdy młoda tkaczka dowiaduje się, że to ona właśnie, że to z jej krosien zaszła miliony metrów tkaniny, wyprodukowanej w bieżącym roku ponad plan. Milionowy metr... Cieszy się Krystyna, obecni ścisają jej ręce, a pomagaczka Wanda Kępska całuje ją serdecznie, życząc, aby zawsze pracowała tak dobrze, jak obecnie, a nawet jeszcze lepiej. Stanisławska wyciąga szatkę wraz z walkim, chwytając ją na ręce i biegnie z nią do przegladalni. Wprawdzie czynność tę wykonują normalnie wózkarki, ale ta szatkę różni się od innych i nie tylko warto, ale trzeba ją zanieść wianoręcznie.

W brakarni przywitano tkaczkę okrzykami radości. Marian Karolek zarzuca koniec tkaniny na tablicę brackarską, a kilkanaście par oczu pilnie śledzi, czy nie ma w niej błędów. Ale próżno jest to wypatrywać. Szatka z milionowym metrem okazała się „ekstra-primą”. Wyprodukowanie w bieżącym roku już miliona metrów tkanin ponad plan to zasługa całej załogi tkalni. Jednak ta ostatnia, bezbłędna szatka przynosi Krystynie Stanisławskiej niewątpliwą zaszczyt. Wykonuje ona swój plan w 120 proc., nie wypuszcza braków, a od pewnego czasu daje wyłącznie materiały w pierwszym gatunku. Niewątpliwie nie przychodzi jej to łatwo, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Stanisławska jest najmłodszą tkaczką na sali i przed kilkoma tygodniami przeszła z obsługi czterech na sześć krosien.

Fakt, że już do wczoraj tkalnia ZPB im. Marchlewskiego wykonała dodatkowo milion metrów tkanin, mówi najlepiej o tych wielkich przemianach, jakie się w zakładach dokonały od ubiegłego roku, świadczy o wytrwałej pracy załogi i całego kłosa technicznego i politycznego. Nie na darmo ZPB im. Marchlewskiego noszą zaszczytne miano — przódzających w przemyśle włókienniczym. Załoga spleca dług zaciągnięty wobec państwa i klasy robotniczej jeszcze w 1950 i 1951 roku, kiedy to do pełnego wykonania planu zabrakło jej ponad 2 miliony metrów. Wczoraj też załoga tkalni wystosowała meldunek do ministra Przemysłu Lekkiego, tow. Sławińskiego, donosząc mu o osiągniętym sukcesie oraz o tym, że do końca roku postanowiła wyprodukować jeszcze 500.000 metrów tkanin ponad plan. I przyrzeczenia na pewno dotrzyma, a przykład tej produkującej załogi zmotywuje wiele innych do wzmożenia wysiłków, do ambitniejszej walki o plan.

Setki cennych nagród oczekują uczestników wielkiego konkursu pt. „Co wiesz o Kraju Rad?”

Owocnych obrad!



Ostatnie pożegnanie. Przy dźwiękach orkiestry WP delegaci woj. łódzkiego odjeżdżają do Szczecina na Krajowy Zjazd Przemysłowców Chłopów. Fot. — M. Sz.

Wczoraj z dworca kolejowego Łódź — Kalska odjechał delegat naszego województwa na Krajowy Zjazd Przemysłowców Chłopów w Szczecinie: przodujący, indywidualnie gospodarujący chłopci małopolski i średniopolski, spółdzielcy, pracownicy państwowych gospodarstw rolnych i POM.

W Szczecinie opowiedzą oni o osiągnięciach wsi woj. łódzkiego, o swej pracy, o tym, jak chłopcy naszego województwa wypełniają swe obowiązki wobec państwa.

Na pierścach wielu delegatów błyszczą odznaczenia państwowe, 25 z nich właśnie na krótko przed odjazdem otrzymało z rąk wiceprzewodniczącego Prezydium Woj. RN tow. Bolesława Broniarczyka krzyże zasługi w dowód uznania za ich osiągnięcia produkcyjne.

Józefa Rosiak jest średniopolskim chłopką z gromady Potok, gminy Brzeźno, pow. sieradzki. Na Krajowym Zjeździe podzielił się ona z innymi uczestnikami swymi osiągnięciami hodowlanymi. Rosiakowa bierze udział w konkursie hodowlanym, zorganizowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej. W gospodarstwie swoim hoduje drób i cielczki. Na tym polu ma duże osiągnięcia. Prócz tego Rosiakowa zajmuje się pracą społeczną w swojej gromadzie, jest przewodniczącą Kola Gospodyń. Za swą pracę społeczną, za terminowe wykonanie obowiązków wobec państwa, została ona odznaczona w bieżącym roku srebrnym krzyżem zasługi.

— Jestem dumna, że właśnie mnie wybrano na Zjazd — stwierdza Rosiakowa. — Cieszy mnie, że tam będę się mogła dowiedzieć od chłopów z całej Polski dużo ciekawych i pożytecznych rzeczy.

— Ja opowiem o tym, jak żyjemy w naszej spółdzielni — mówi przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej, Jan Chola. O tym, że wykonaliśmy w 120 proc. plan dostawy zboża dla państwa, opowiem o wzroście naszych spółdzielczych szeregów.

Trektorzyści Kazimierz Dębski (PGR Rogów) Eugeniusz Rogalski (POM Rąbień) i Stanisław Kościelowski (POM Bogdanów) już teraz na dworcu trzymają się razem. Dzieli ich swymi doświadczeniami.

— Na Zjeździe będziemy mogli dowiedzieć się wielu nowych rzeczy i dużo się nauczyć od naszych kolegów — mówi Kościelowski.

— A przy tym zobaczymy i Szczecin, i dożynki, i morze... Spotkano nas wielkie wyróżnienie — dodaje z uśmiechem Rogalski.

Delegat wsiadają do wagonów Orkiestra gra marsza Powoli rusza pociąg udający się w drogę do Szczecina.



Chcąc utrzymać się za wszelką cenę przy władzy klika Adenauera kusiła w ruch przed wyborami do Bundestagu gestapo i mechanizm terroru. Policja ustępuje rozbiłkając organizacje masowe, aresztowania, represje, zabijanie. NA ZDJĘCIU: policja rozpędza demonstrację KPD w Geisenkirchen. Fot. — GAF

Skład delegacji polskiej na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ

WARSZAWA, 4. 9.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdził następujący skład delegacji polskiej na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, rozpoczynającą się dnia 15 września br. w Nowym Jorku:

Przewodniczącą delegacji: Marian Naszkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Delegaci: Józef Winiewicz, ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie; minister pełnomocny Juliusz Suchy, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych; Zofia Wasilkowska, sędzia Sądu Najwyższego, minister pełnomocny Henryk Bierecki, stały delegat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przy ONZ.

Zastępcy delegatów: Marek Korowicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Mieczysław Łobodzcy, wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych; Bohdan Lewandowski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

DZIŚ 6 STRON

Święto planów

Stare są tradycje obchodów dożynkowych w naszym kraju, ale nowa dziś jest ich treść, nowi są dziś ich gospodarze i goście. Nie przed obywatelami, czy znanymi i nieznymi, ale przed ludem, przed tymi, którzy w tym dniu obchodzą święto. Święto to jest świętem planu, świętem zwycięstwa nad trudem, świętem zwycięstwa nad trudem, świętem zwycięstwa nad trudem.

Ogólnopolskie dożynki, które święcić jutro będziemy w przystawie polskiej — Szczecinie, mają głęboką wymowę, są wyrazem wielkiej roli pracującego chłopstwa w ludowym państwie, chłopstwa polskiego, młodego, nierozdzielnie z państwem, nierozdzielnie z państwem, nierozdzielnie z państwem.

Tegoroczne święto planów odbywa się w pamiętną dla chłopstwa, dla całego społeczeństwa polskiego rocznicę, 9 lat temu, 6 września 1944 roku, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uchwalił dekret o reformie rolnej, jeden z tych doniosłych dekretów, które stworzyły podwaliny pod wyzwolenie pracującego chłopstwa od zależności obszarnej.

Głód chleba, głód ziemi, głód wolności — takie były największe plagi ciążące nad pracującym chłopstwem w jasnopolskiej Polsce. Nie chcieli i nie mogli głodu tego zaspokoić, nie chcieli i nie mogli głodu tego zaspokoić, nie chcieli i nie mogli głodu tego zaspokoić.

Dopiero wspólna walka robotników i chłopów, którzy pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii walczyli ramię w ramię o wyzwolenie społeczne i narodowe, dopiero wielkie zwycięstwa odniesione przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie nad faszystami mogły przynieść zmianę sytuacji polskiego chłopstwa. Dzięki tej walce powstała władza robotnicza i chłopów — władza ludowa.

Ona to podzieliła niemal 6 milionów ha obszarnej ziemi między prawie milion chłopów gospodarstwach, zaspokajając straszliwy głód ziemi, kładąc kres wiekowej niesprawiedliwości. Ona to zdjęła z bark pracującego chłopstwa ponad miliard złotych zadłużeń przedwojennych (w złotych polskich z r. 1939) — zadłużeń u bankierów i obszarników uwalniających chłopów od brzemienia, jednego z najstraszniejszych w Polsce przedwojennych — niebezpieczeństwa likwidacji gospodarstw.

Od tego pamiętnego dekretu o reformie rolnej z roku na rok rosła pomoc udzielana przez państwo masom pracującego chłopstwa. Bo państwo ludowe jest ich państwem, bo one są jego współgospodarzem.

Setki tysięcy gospodarstw znajdowało się w owym pamiętnym roku 1944 w ruinie, setki tysięcy domostw chłopów okupant spalili doszczętnie. Miliony złotych kredytów, tysiące ton budulca państwo dało chłopom na odbudowę.

Tysiące ton nawozów sztucznych, dziesiątki tysięcy nowoczesnych maszyn dają co roku państwo chłopom, by łej pracowali i więcej otrzymywali ze swej gospodarki, aby coraz lepiej żyli.

W trosce o lepszy byt chłopów pracujących, o jego zamożność, klasa robotnicza, partia i władza ludowa wskazują mało i średniopolskim chłopstwu drogę dalszego rozwoju wsi — spółdzielczość produkcyjną.

udzielając jej szczególnej pomocy, odcinając ją pieczęcią państwa. Przystąpienie do tej nowej formy gospodarowania opiera się na zasadzie dobrowoli. Państwo zwołuje wszelkie formy nacisku i przymusu.

Ruch spółdzielczy rozwija się w naszym kraju z dużą siłą. Członkowie gospodarstw zespołowych dzięki systematycznemu rozwojowi wspólnej gospodarki żyją coraz dostatniej, coraz kulturalniej.

Jednocześnie władza robotnicza — chłopstwa nie szczędzi środków materialnych, by pomóc dla wsi indywidualnej rola z roku na rok. W oparciu o nasze sukcesy w dziedzinie uprzemysłowienia kraju może być ona i będzie coraz większa. Dzięki temu stale podnosić się będzie stopa życiowa chłopów Polski, dzięki temu całe społeczeństwo otrzymywać będzie wciąż więcej i więcej plodów rolnych.

Wice musi ze swej strony dołożyć wszystkich sił, by w oparciu o rosnącą pomoc władzy ludowej, w oparciu o sojusz robotniczy — chłopski lepiej gospodarować, pełniej wykorzystywać wszystkie istniejące możliwości podwyższenia produkcji rolnej. Można to uczynić zrywając ze starymi sposobami uprawy roli i hodowli zwierząt, stosując jak najszybciej nowe metody uprawy ziemi i hodowli. Choć mamy niemal już na tym polu osiągnięcia, ciągle jednak są one nie wystarczające.

W celu wykazania tych wszystkich możliwości podwyższenia produkcji rolnej, zmobilizowania całej wsi do walki o to, by każdy chłop gospodarował lepiej, by uzyskiwał więcej plonów, Zarząd Główny ZSCh zwołał na dzień dzisiejszy w Szczecinie Krajowy Zjazd Przemysłowców Chłopów. Biorą w nim udział najlepsi, najodporniejsi przedstawiciele gromad i gmin, ci, którzy nie szczędzą trudu, by ich ziemia rodziła więcej niż dotychczas, by krowy dawały więcej mleka, by łuczniaki chowały się lepiej. Biorą w nim przede wszystkim udział przedstawiciele gospodarstw indywidualnych oraz najlepsi spółdzielcy, pracownicy PGR i POM. Oni to jako przedstawiciele prawowitych współgospodarzy kraju podnoszą nasze dotychczasowe sukcesy w walce o wyższe plony, o lepsze życie chłopstwa. Przede wszystkim już doświadczenia przodujących chłopów — drogi walki o dalszy rozwój polskiej wsi. Z trybuny Zjazdu w Szczecinie mówić będą delegaci o swych doświadczeniach w wykonywaniu powinności wobec państwa, o tym, jak należy mobilizować swoich sąsiadów i rodziny do sumiennego spełniania obowiązków. O tym, jak trzeba demaskować wrogów, którzy usiłują osłabić sojusz robotniczy — chłopski, rozwój naszej ojczyzny będącej ważnym ogniwem obozu pokoju.

Wielkie są nasze sukcesy w dziedzinie przemysłu. Chcemy, by w oparciu o jego pomoc, następni poważny rozwój rolnictwa, co jest warunkiem dalszego wspaniałego rozwoju naszej gospodarki, warunkiem dalszego wzrostu poziomu życia wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Cały naród polski z uwagą będzie przysłuchiwał się obradom Zjazdu Przemysłowców Chłopów — współgospodarzy ludowej ojczyzny.

Cały naród żyje im: owocnych, twórczych obrad!

Włodzimierz Słobodnik

O przyrodzie polskiej

Czy to wierzby schylone nad wodą,
Czy to brzozy białe się młodo,
Czy to zboże, czy rzeka,
Albo droga daleka,
Albo wiatr co szepece ogrodem;

Rosy pełne świeżego uśmiechu,
Kwiaty w mgie przedświtowej jak w mleku,
Jazębiny nad plotem
I słoneczniki złote
Wszystko z tobą ma związek, człowieku!

Ty, jak usta napojem spragnione,
W jedno z dzbanem glinianym złazone,
Połączony z przyrodą,
Z jej zieloną urodą
I zagładasz w jej oczy zielone.

Źródło i dzban

Gdy piłem wodę wprost ze źródła
Pod wierzba, która jasnokudła
Osiłania mnie cieniem,

Rzekł do mnie człowiek: „Dzban ci podam,
Jest woda w nim i niech ta woda
Ugasi twe pragnienie”.

Kiedym się napił z dzbanu potem,
Który garncarskim ogniem złotym
I gliną pachniał z lekka,

Wtedy w źródlanej głębiach wody
Poznałem dziką moc przyrody,
W dzbanie — wodę i myśl człowieka.

Zajrzyjmy do wnętrza Ziemi

Zajęci codziennymi sprawami rzadko zastanawiamy się nad budową i dziejami kuli ziemskiej. Rzadko myślimy, że Ziemia jest jak tajemniczy świat, w którym żyją miliony istot, których nie widzimy. W tym świecie żyją miliony istot, których nie widzimy. W tym świecie żyją miliony istot, których nie widzimy.

Dr Edward Stenz
prof. Uniwersytetu
Warszawskiego

Trzecią wreszcie warstwę, rozciągającą się od 1.200 do 2.900 km jest warstwa pośrednia. Nazywa się ona tak dlatego, że pod względem materiału stanowi przejście od płaszcza do jądra. W porównaniu do „płaszcz” zawiera znacznie więcej żelaza i ma większą gęstość. Średnia jej grubość wynosi około 37 proc. objętości całej Ziemi.

Na głębokość 2.900 km następuje skok we właściwościach fizycznych materiału, natrafiamy bowiem na jądro centralne. Jak już zaznaczyliśmy, przyjmuje się, że składa się ono z żelaza. Nadwyżka gęstości żelaza owego jądra o 25 proc. w stosunku do gęstości żelaza, jaką znamy na powierzchni Ziemi, jest prawdopodobnie spowodowana olbrzymim ciśnieniem, jakie w nim panuje. Ciśnienie wewnętrzne Ziemi wzrasta wraz z głębokością i w jądrze ziemskim wynosi ponad 3 miliony atmosfer! Jest to ogromne ciśnienie, którego nie potrafimy sobie tak łatwo uziścić.

Przez długi czas myśli ludzka nie potrafiła przeniknąć do wnętrza Ziemi i odwołać się do jej budowy. W roku 1897 seismolog niemiecki Wiechert wysunął hipotezę, że centralną część wnętrza Ziemi zajmuje ciężkie jądro, złożone głównie z żelaza. Badaczowi temu udało się stwierdzić, że jądro to ma ostrą zaszywaną kształt i że zaczyna się na głębokości 2.900 km. Do wniosku tego Wiechert doszedł na podstawie szczegółowego badania fal sejsmicznych, wysłanych przez odległe trzęsienia Ziemi.

W świetle sejsmologii kula ziemską składa się z kilku koncentrycznych warstw skalnych oraz jądra. Każda z tych warstw ma odmienne właściwości fizyczne, jak też i odmienny skład.

Pierwszą, najbardziej zewnętrzna warstwa grubości około 50 km jest skorupa ziemna. Górna jej część składa się głównie z granitów, dolna — z bazaltów. Wierzchnią, cienką warstwę tworzą skały osadowe, t. j. takie, które powstały z osadzenia się mułu itp. materiału na dnie dawnych mórz.

Drugą z kolei warstwę ziemską od 50 do 1.200 km głębokości stanowi tzw. płaszcz. Jest on podłożem skorupy ziemskiej i składa się głównie z tlenków krzemu i magnezu z domieszką tlenków żelaza. Również i głębokość „płaszcz” została wyznaczona przy pomocy fal sejsmicznych. Dzięki swej znacznej grubości zajmuje on 44 proc. objętości kuli ziemskiej.

Dla uzupełnienia obrazu wnętrza Ziemi, jaki tu naszkicowaliśmy, dodajmy, że

GŁOS
ROBOTNICZYNieśmiertelna twórczość
Turgieniewa

(W 70-lecie śmierci wielkiego pisarza)

Wśród rosyjskich pisarzy XIX stulecia, obok nazwisk Gogola i Tolstoja blizszy imię Iwana Turgieniewa. Był Turgieniew jednym z najbardziej ulubionych pisarzy, zarówno w swojej ojczyźnie, jak i poza jej granicami. Jesli byśmy przejechali polskie czasopisma literackie, poczynając od roku 1860, stwierdzilibyśmy, że z pisarzy rosyjskich najczęściej wymieniany jest autor „Zapisów myślowych”.

Turgieniew w swojej twórczości okazał wielką wrażliwość na troski i niedole narodu rosyjskiego. Podobnie jak inni znakomici prozaicy rosyjskiego stulecia, żył w nieustannym napięciu, żył w nieustannym napięciu, żył w nieustannym napięciu.

Wśród rosyjskich pisarzy XIX stulecia, obok nazwisk Gogola i Tolstoja blizszy imię Iwana Turgieniewa. Był Turgieniew jednym z najbardziej ulubionych pisarzy, zarówno w swojej ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

Wśród rosyjskich pisarzy XIX stulecia, obok nazwisk Gogola i Tolstoja blizszy imię Iwana Turgieniewa. Był Turgieniew jednym z najbardziej ulubionych pisarzy, zarówno w swojej ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

Turgieniew w swojej twórczości okazał wielką wrażliwość na troski i niedole narodu rosyjskiego. Podobnie jak inni znakomici prozaicy rosyjskiego stulecia, żył w nieustannym napięciu, żył w nieustannym napięciu, żył w nieustannym napięciu.

kowi okrucieństwo i bezmyślność ówczesnych stosunków międzyludzkich.

„Zapiski myślowego” są oskarżeniem poddaństwa, Turgieniew w swoich opowiadaniach otwiera przed nami tę Rosję, przeciw której sprzyśnięci się władza cara i okrucieństwo właścicieli dusz chłopskich. Humanizm Turgieniewa obelżony w doskonały kształt artystyczny sprawia, że utwory jego są żywe i bliskie. Jest Turgieniew jednym z twórców nowoczesnego języka rosyjskiego. Jego spokojne, zwarte zdania na równi z żywiołowym, kipiącym od nadmiaru sił językiem Gogola i z pozornie niedbalym, pełnym powtórek stylem Tolstoja, są wzorem doskonałości i sprawności pisarskiej.

W Polsce Ludowej, obok wieloletnich nakładów dzieł autorów polskich, ukazały się książki najświetniejszych mistrzów literatury europejskiej, a w ich liczbie znalazły się i „Zapiski myślowego” Iwana Turgieniewa. Biografia przekładu jego dzieł w minutowym dziesięcioleciu zwiększyła się i nie będzie przesadą stwierdzenie, że w tym okresie przyswoiliśmy sobie więcej utworów tego pisarza niż przez wszystkie lata ubiegłego wieku.

Do tej chwili ukazały się w wydaniach rozmaitego typu wszystkie najważniejsze utwory tego pisarza w nowych, starannie opracowanych przekładach, z odpowiednimi przypisami i komentarzami, niebiednymi zwłaszcza w wydaniach masowych.

Dzieło Turgieniewa służy nowemu pokoleniu ludzi w Polsce i wielki pisarz rosyjski dociera dziś do prostego ludu. Lud bowiem — czy to w Związku Radzieckim, czy w Polsce, czy gdziekolwiek na ziemi — z miłością i szacunkiem zwraca się do tych pism, które, jak pisał, prostemu ludowi poświęcił swój umysł i serce.

PAWEŁ HERTZ

Oczy bogini Kuan-yin

W związku z czwartą rocznicą powstania Chińskiej Republiki Ludowej Muzeum Sztuki w Łodzi przygotowuje w b. mieście Wystawę Sztuki Dalekiego Wschodu. Wystawa zawierać będzie przeszło 100 eksponatów z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, przemysłu artystycznego itp.

Najciekawszym i najcenniejszym eksponatem na tej wystawie jest rzeźba pochodząca z XVIII w., przedstawiająca boginię Kuan-yin — boginię o przemyślanych, fascynujących oczach. Dla tego arcydzieła sztuki Dalekiego Wschodu stolarnia muzealna wykonała stylowy ołtarz i kandelabry.

Bogini Kuan-yin była może najpopularniejszą postacią mityczną w plastyce buddystycznej. Początkowo w starej sztuce chińskiej było to bóstwo płci męskiej, jednakże w wieku XII przybrało postać żeńską.

Głównym miejscem kultu tej bogini była wyspa chińska Pu To-shan położona w prowincji Czekiang, na południe od Szanghaju. Stąd kult bogini Kuan-yin rozprzestrzenił się w Korei i Japonii.

Po obu stronach rzeźby bogini Kuan-yin wiszą chińskie obrazy zwolowe z XVIII i XIX w. oraz hafty i obrazy. Rzadki okazami na wystawie są meble chińskie i japońskie. Z pierwszych, pochodzących z XVIII w., należą przede wszystkim zworniki, które w unikatowy sposób kreślą z rzeźbami z kości słoniowej, na krzesła oraz misterna szafki i latarniowa gabloty. Meblarstwo japońskie reprezentowane jest na wystawie przez naranaw oraz kredens z XIX w. Ustawianych w wieloletnim staniu wpływy chińskiego sztuki.

Spśród większych obrazów zwraca uwagę „Zabawa chłopów”, kompozycja tuszowa na papierze przedstawiająca dwóch młodych kandydatów na mędrców.

Co się tyczy starszego drzeworytu chińskiego, to planse pokazane na wystawie są rzadkimi oryginałami z XVII i XVIII w. Najbardziej charakterystyczny jest drzeworyt pt. „Dary 4 pór roku”. Teksty objaśniające na tym eksponacie są nader znakomitemu dokumentem feudalnego świata. Bogactwa ówczesnej klasy obywatelskiej. „Dary 4 pór roku”, to dary złupione przez obywateli na ciężko pracujących ówczesnej klasie robotników i chłopów. Podpis artysty: Yung To-te oznacza, że drzeworyt powstał za panowania cesarza Yung Cheng (1723—1735).

W salce 35 oprócz drzeworytów umieszczono również kolekcję gard i pochewek (tzw. tsuka i kodzuka).

Pokaz wystawowy w 36 sal i został zorganizowany pod kierunkiem lektora literatury i sztuki, który jest również autorem książki pt. „Pisane w przepaściach nocy”, zwany popularnie chińskim Gorkim. I od tej chwili zaczyna się triumfalny propagandowy pochód współczesnej grafiki od-



rodzonych Chin. Głównym jej celem — jak to słusznie zauważył wybitny krytyk radziecki I. Epstein — jest nauczanie mas realistycznego spojrzenia na świat, uwolnienie ludów od przesadnego feudalizmu i propagandy imperializmu, udzielenie im pomocy w rozumieniu współczesnego świata tak, by mogli on zdecydować o tym, jak ma postępować w swym własnym interesie. Artysty — drzeworytnicy świadomie dążą do postawienia sztuki swej w poprzedniej linii walki o narodowe oswobodzenie.

Wystawa Sztuki Dalekiego Wschodu, oprócz zadań programowo-wychowawczych, ma na celu zacieśnienie węzłów współpracy kulturalnej między Chinami a Polską. Współpraca ta, rozpoczęta od kwietnia 1951 r., wydała już piękne wyniki, uwiecznione ostatnio sukcesami „Mazowsza”. Ponadto Wystawa Sztuki Dalekiego Wschodu pozwoli nam jasnie zrozumieć, że dzięki Rewolucji Październikowej powstał na Dalekim Wschodzie potężny bastion światowego obozu pokoju — Wielka Chińska Republika Ludowa.

ROMAN ZREBOWICZ

co, czek bez wymienienia wielkości sumy dolarów potrzebnych na akcje wyborcze „Adenauer musi zwyciężyć” — tak brzmi hasło wyborcze CDU. Ale mamy obecnie rok 1953, a nie 1933...

Kancelerz imperialistów

wszystko w porządku. A teraz, po ślubnych uroczystościach, możemy rozpocząć naradę. Punkt pierwszy... sprawa wyborów w Trizonii.

„Einheriten” — wżenić się — było takie popularne słowo jeszcze za czasów Wilhelma. To słowo jeszcze w 1917 roku służyło po głowie kierownikowi spraw budżetowych miasta Kolonii — Konradowi Adenauerowi, który długo szukał „odpowiedniej” partii. Partia taka znalazła się w osobie przedstawicieli rozrządzonego rodu Zinsse-lerów. I Konrad Adenauer, „wżenił się” szybko. Zinsselewscy wyszli za Morganów, za Rockefellerów. Stary Zinsselew był już duszą i mózgiem banku Morgana. Jedną z pań Zinsselewskich była ta, którą w 1917 roku, w Wielkiej Brytanii, druga — jest żoną McCloya — byłego męża zaufania Stanów w Trizonii, obecnie szefa „domu Rockefellerów”. A Morgan radził Dresdner Bankiem i AEG. Konrad Adenauer — junior, trzęsienisko — westfalskim elektrowniarni. Drugi synalek — Max, obudował lotnictwo. Trzeci — Kurt, również pracuje w lotnictwie — to on obudował zakłady Junkersa w Kassel. Ale najlepiej spłynie się Max — ten Max Adenauer, którego we wrześniu ubiegłego roku zaproszono uroczysto do Londynu, by dokonał przeglądu brytyjskich sił powietrznych. Max nosi nieoficjalny tytuł — (w spadku po Goeringu) — Luftmarschall.

W roku 1950 po „wżeniu się” panny Libet Adenauer do konkurencyjnej rodziny Werhahnów — „sprawa została załatwiona ostatni guzik”. Przemysł budujący czołgi i armaty — pobrał się przed ślubnym ołtarzem z przemysłem lotniczym. Adenauerowska sieć została rozpięta na cały zachodni świat. Adenauer został nie tylko kancelerzem Trizonii — od ślubu w Kolonii nazywany jest „kancelerzem imperialistów”.

— Głupstwo zrobiliśmy, dając forsy Hitlerowi — oświadczył kiedyś „old” Morgan — „stary” Morgan z Wall-Streetu. Trzeba było od razu postawić na Konrada!

W kwietniu bieżącego roku Konrad Adenauer powrócił z USA, gdzie wręczono mu ostatnie instrukcje. Wyglądał na lotnika w Hamburgu, w dniu rozpoczęcia „Partietagu” jego chadeckiej partii (CDU — Christlich-Demokratische Union), wprost z samolotu udał się na trybunę i wrzeszczał naśladu-

jąc Adolfa: zrealizujemy układ wojskowy, odbierzemy „ziemię utraconą”, zrobimy takie wybory, jakie będą nam wygodne, oprzemy się silnie o Stany Zjednoczone. Obywatele Federacji Zachodniej — Niemieckiej, chwila zwycięstwa jest bliska! Obywatele — przesiedleńcy, godzina waszego wyzwolenia jest bliska!

Heil Adenauer — wrzeszczały tłumy CDU-owców. Po prawej stronie kancelarza — stał wójt general SS Luftwaffe — krwawy Hans Juergen Stumpf, ten sam, co kazał młotem bębny na miasto Norwegii, na miasto i wście radzieckie. Z drugiej strony „wielkiego kancelarza” stał admirał hitlerowski, Helmut Heyer — specjalista od „cudownych broni”. A dalej stał „ferdymend” — zbrodniarz wojenny, Otto von Bismarck — hitlerowski dyplomata, oraz inni, „zasłużeni” generałowie i admirałowie, w większości nawet ewangelicy, którzy wzięli się szybko, skąd wiatr wieje i wstąpił w szeregi adenauerowskiej chadeckiej, by przed jej powrotem do swych funkcji, do swych orderów, pensji i zaszczytów.

A teraz kancelerz Konrad jeździ po Trizonii „specjalnym pociągiem propagandowym”, takim samym, jakim jeździł po Ameryce Eisenhower w czasie akcji wyborczej.

Adenauer wykorzystuje najnowocześniejsze, amerykańskie metody propagandowe — pisze korespondent „France Soir” — Gorden. Jesteśmy właśnie gośćmi kancelarza. Zalewa się nas koniakami, wspaniałymi winami, cygarami i luksusowo wydaną literaturą wyborczą.

W pociągu wyborczym Adenauera radio amerykańskie zaistniało stacją telewizyjną. Konrad staje co chwila przed obiektywem. Każde zdanie już następnego dnia transmitowane jest do USA. Samoloty amerykańskie rozrzucają ulotki, wywołujące do oddania głosów na Adenauera. „Nasz program, to Adenauer” — rzyca tysiące głosników. Przed każdym seansem w kinie — Adenauer. Adenauer na murach, na plakatach. Adenauer „zapowiada pomyślność dla narodu niemieckiego”, „Adenauer pomyślał nawet o obniżeniu cen” — to w Trizonii zniono w ostatnich dniach ceny na... kawe. „Schwaebisches Tageblatt” — ubiegłej niedzieli tak oto pisał o adenauerowskiej hecy wyborczej: „Beda to wybory najdroższe w historii Niemiec. CDU wyda na nie trzy razy tyle pieniędzy, co Hitler w 1933 r.”.

Tak, beda to na pewno „najdroższe” wybory w historii Niemiec. Przecież to „weselu kolońskim” przedstawiciele „rodziny” — wręczyli „kochanemu Konradowi” czek in blaw-



Rys. Karol Baraniecki

Było to w połowie maja 1950 roku. Do Kolonii nad Renem pociąg przybywał samoloty pasażerskie z Oceanu, z Wysp Brytyjskich. Uzbójcy zabyli policję Lehra maszerowały po ulicach. Czołgi, motocykle błyskawicznie sunęły przez miasto.

— Konferencja? Narada? — pytał zdumieni przechodnie.

Nazajutrz gazety trizonijskie wyjaśniły sytuację. Nie, to nie była konferencja. To był ślub panny Libet Adenauer, córki bońskiego kancelarza, z Hermanem Józefem Werhahnem, siostrzeńcem kardynała Fringsa. Na ślubie byli obecni przedstawiciele wszystkich „domów” spokrewnionych z młoda parą. A więc: Rockefellerowie, Morganowie, Rothschildowie, Stinesowie, Flickowie etc. etc.

Wznosząc toast — krewiak panny młodej — szwagier kancelarza z Bonn, J. McCloy, wygłosił krótkie przemówienie:

— Oto teraz jesteśmy wszyscy jedną wielką rodziną, skupiającą w swych rękach wszystkie miliardy dolarów, funtów, franków, jakimi rozporządza nasz świat zachodni. Poza naszym gronem pozostaje tylko papież...

— Za przeproszeniem — zaprosił kardynał Frings — za przeproszeniem! Ojciec święty jest moim ojcem duchownym oraz starszym bratem w hierarchii kościelnej. Papież jest z nami. Na dowód — oto jego błogosławieństwo, nadesłane przez specjalnego kurlera.

McCloy zataił rece. — A więc all right,

